STUDIA POLONIJNE
T. 41. LUBLIN 2020
DOI: http://doi.org/10.18290/sp2041-1

KRYSTYNA ROMANISZYN

WĘDROWNI PRACOWNICY

SZKIC O PRACY MIGRANTÓW*

WPROWADZENIE

Celem niniejszego szkicu, pomyślanego jako kontynuacja podjętej uprzednio analizy poświęconej relacji między migracją a zmianą celową (Romaniszyn 2019), jest namysł nad kwestią pracy migrantów, której obecnie potrzebuje i którą prokuruje globalizacja stanowiąca realizację doktryny neoliberalizmu. Jednym z wyrazów tak pomyślanej globalizacji jest Pakt dla Migracji (*The Global Compact for Safe, Orderly and Regular Migration*) pomocny w zmobilizowaniu pracowników w skali całego świata i zapewnieniu ich gospodarkom tego (aktualnie) potrzebującym. Pakt ten przyjęty przez 164 państwa w Marrakeszu w 2018 r. dotyczy zasad migracji w skali globalnej i obejmuje m.in.: zasady i warunki globalnej legalnej mobilności, z założenia ułatwianej; zasady rekrutacji do pracy obywateli innych państw; zasady nabywania bądź uzupełniania kwalifikacji zawodowych przez migrantów i uznawania tych już posiadanych; zasady nabywania i zachowania uprawnień pracowniczych (do emerytury, opieki zdrowotnej, i innych) w sytuacji mobilności (powrotów czy migracji do innych krajów); zasady łatwego transferu (w skali globalnej) zapracowanych pieniędzy. Słowem, ma on w przewidywanej przyszłości stworzyć możliwie najkorzystniejsze warunki do stałej, masowej migracji ekonomicznej w skali całego świata. W sytuacji nierówności rozwoju gospodarczego i związanych z tym drastycznych różnic w zamożności i poziomie życia między poszczególnymi krajami, spowoduje to wy-

Prof. dr hab. Krystyna Romaniszyn – Instytut Socjologii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; e-mail: usromani@cyf-kr.edu.pl. ORDID: https://orcid.org/0000-0002-5800-3007.

* Niniejszy szkic dotyczy migracji ekonomicznych, przyjmują one różne formy nazywane też różnymi imionami, zgodnie z przyjętą tu perspektywą – jest nią praca a nie sam fakt zarobkowania – stosuję określenie *migracje pracownicze*, a nie *migracje zarobkowe*, jak zwykle to czyniłam; dokonany wybór to kwestia rozłożenia akcentów.

tworzenie globalnej rzeszy wędrownych pracowników z enklaw biedy do enklaw bogactwa. Mimo zapisów Paktu nie można mieć pewności, że wędrowni pracownicy, szczególnie ci z ubogich krajów i o niskich kwalifikacjach zawodowych nie będą traktowani jak siła robocza, czyli jak czynnik produkcji i zysku. A udział takich osób w globalnych migracjach[1] jest największy. W dłuższej perspektywie powodzenie w realizacji ustaleń Paktu będzie zależało od ludzi, dla których stała mobilność nie będzie niczym nadzwyczajnym, przeciwnie – będzie naturalnym sposobem życia. „Kreację taką, nieodzowną z punktu widzenia założeń, ustaleń i całej «filozofii» Paktu, nazywam «człowiekiem mobilnym» (Romaniszyn 2019: 18). Przypominając, dla takiego człowieka uwodzonego mirażami łatwego życia w dowolnym miejscu świata, stale też pożądającego nowych wrażeń i przygód decyzja o migracji nie jest trudna, zaś mobilność w miarę jej praktykowania staje się sposobem życia. „Takiego człowieka można bez trudu nie tylko «wysyłać w świat», lecz także wskazując mu kierunki migracji sterować jego wędrówkami. Wystarczy do tego kilka skoordynowanych działań, tym bardziej że mobilny «człowiek skądkolwiek» skoncentrowany na sobie i zajęty poszukiwaniem lepszych, od aktualnego, miejsc do pracy i życia nie tworzy wspólnot, lecz amorficzne zbiorowości" (Romaniszyn 2019). Wędrowni pracownicy utrzymujący się z własnej pracy podejmowanej w kraju emigracji bądź w kolejnych takich krajach, to teraźniejszość i przewidywalna przyszłość świata. Dla zrozumienia ich sytuacji, a przez to także kondycji naszego świata konieczny jest zatem namysł nad pracą tych ludzi, jej podmiotowością oraz pozaekonomicznymi zyskami i możliwościami i tym, co może je niweczyć lub im zagrażać. Stanowi on przedmiot niniejszego szkicu.

PRACA LUDZKA

Refleksja nad pracą ludzką w polskim piśmiennictwie naukowym wielu dziedzin wiedzy jest bardzo bogata. Nawet pobieżny jej przegląd nie jest możliwy w ramach niniejszego artykułu, wychodzi też poza jego zakres. Przyjętym zatem kryterium wyboru wątków dotyczących pracy ludzkiej jest ich przydatność w refleksji poświęconej pracy zarobkowej osób mobilnych, migrujących z własnego kraju z pobudek ekonomicznych. Są to następujące wątki: *praca jako wartość*, *praca jako obowiązek człowieka*, *praca jako tworzywo i spoiwo społeczne*, *ranga pracy ludzkiej*. Podejmuję je poniżej w podanej kolejności.

[1] Pod określeniem „globalne migracje" rozumiem mobilność obejmującą wszystkie regiony świata, jak też mobilność na duże odległości, do odległych krajów.

PRACA JAKO WARTOŚĆ

W badaniach socjologicznych dotyczących sposobu wartościowania pracy ludzkiej w społeczeństwie, stosuje się często rozróżnienie na autoteliczne i instrumentalne pojmowanie pracy zarobkowej. W pierwszym przypadku praca jest nade wszystko wartością samą w sobie, w drugim jest przede wszystkim wartością ze względu na inne cele, w tym wynagrodzenie za nią. Należy jednak dopowiedzieć, że nawet jako wartość autoteliczna „praca nie jest absolutną wartością, nie jest celem sama w sobie i nikt nie pracuje dla samej pracy, gdyż taka praca traciłaby wszelki sens" (Majka 1986: 79)[2]. Zapytanie o znaczenie pracy w życiu pojawia się także w badaniach poświęconych uznawanym wartościom i ich hierarchii. Przyjęte przez człowieka wartości i normy postępowania składające się na jego system aksjonormatywny można zasadnie uznać za sprawę natury egzystencjalnej, system ten bowiem to azymut życia i działania (Zemło 2019: 10). Problemem, szczególnie aktualnym we współczesnym świecie „nieustannej płynności", jest jednak trwałość owego azymutu. Mobilność przestrzenna związana ze zmianą otoczenia społecznego i kulturowego stanowi dodatkowy bodziec dynamizujący system wartości migrantów, a w nim także miejsce (rangę) pracy jako wartości. Badania poświęcone systemom aksjonormatywnym pokazują, że praca zarobkowa zwykle się w nich mieści, chociaż jej miejsce w hierarchii uznawanych wartości ulega zmianie[3]. Z pewnością brakuje badań poświęconych migrantom, w tym migrantom powrotnym, w których przedmiotem uwagi byłyby hierarchia wartości osób mobilnych, miejsce pracy w owej hierarchii oraz zachodzące w tej sferze przemiany. W odwołaniu do okruchów wiedzy dotyczącej wskazanej kwestii można jednak sformułować hipotezę, iż migracja zarobkowa może sprzyjać lokowaniu pracy u szczytu hierarchii wartości jednostki, co nie jedynie wynika z satysfakcji z wynagrodzenia. Ważnym powodem „windowania" pracy w owej hierarchii może być fakt docenienia pracownika i jego pracy i tym samym dowartościowanie go ze strony pracodawcy[4]. Może nim też być nabycie nowych umiejętności, sprostanie wyzwaniom i sprawdzenie się w odmiennych warunkach pracy skutkujące uzasadnionym poczuciem dumy z siebie (Wieruszewska 2007).

---

[2] Stwierdzając to autor powołuje się na encyklikę *Quadragesimo Anno* (1931) papieża Piusa XI.

[3] Tytułem przykładu można odwołać się do sondaży CBOS: „Życie zawodowe Polaków" (2008); „Znaczenie pracy w życiu Polaków" (2006); „Polacy o swojej pracy" (2006a); „Wartości i normy w życiu Polaków" (2005), a także sondaży OBOP: „Stosunek Polaków do pracy" (2006); „Satysfakcje Polaków z pracy" (1996); „Ewolucja postaw społecznych związanych z pracą" (1996).

[4] Jednoznacznie sugerują to wypowiedzi, jakie uzyskałam od polskich emigrantów w Grecji zatrudnionych przez lokalnych pracodawców i wykonujących prace w rzemiośle i usługach (Romaniszyn 2007: 215).

Warto jednak zwrócić uwagę na pewien istotny fakt, otóż migracja, do której odnoszą się powyższe stwierdzenia, łączyła się z kontaktem w obrębie tego samego, europejskiego kręgu kulturowego[5]. Migracje skutkujące kontaktami nie tylko międzykulturowymi, ale i międzycywilizacyjnymi będą bez wątpienia prowadziły do gruntownych i niełatwych do przewidzenia zmian w systemie aksjonormatywnym stron spotkania. Jeśli już samo stworzenie i utrzymanie systemu aksjonormatywnego przez jednostkę w płynnej rzeczywistości jest wyzwaniem, to zwielokrotnia je mobilność prowadząca do konfrontacji z odmiennymi systemami wartości przybyszów z rozmaitych odległych kultur i cywilizacji. Owa konfrontacja zagraża temu, co za Simmlem możemy nazwać „autonomicznym porządkiem wartości"[6]. Kontakty międzykulturowe implikowane przez migracje mogą zniszczyć lub rozchwiać aksjologiczną oś czy filar życia, ów „autonomiczny porządek wartości", nie tylko samych migrantów, lecz także osób niemobilnych zarówno w kraju pochodzenia, jak i w kraju emigracji. Rozchwianie może w konsekwencji prowadzić do stanu permanentnego zamętu czy bezładu aksjologicznego, zaś życie w stanie chaosu aksjonormatywnego jest prostą drogą do rozchwiania emocjonalnego[7]. W społeczeństwach europejskich, które wskutek masowej imigracji stały się wielokulturowe, etos pracy uformowany przez chrześcijaństwo i wciąż jeszcze obecny mimo galopującej laicyzacji, zderza się z systemami przyznającymi pracy (bardzo) niską rangę. Rezultaty owego zderzenia pozostają niewiadomą zarówno na poziomie jednostkowym, jak i społecznym. Nikłe są szanse na przyswojenie sobie przez przybyszów chrześcijańskiego z ducha etosu pracy w warunkach intensywnie promowanej w tych społeczeństwach „wartości różnicy" wynikającej z ich wielokulturowości. Niepewne jest też zachowanie owego etosu czy pozostałości po nim w takim wielokulturowym i wielocywilizacyjnym społeczeństwie. W tych warunkach wędrowny pracownik z racji permanentnego kontaktu z wieloma różnymi i wzajem sprzecznymi systemami wartości jest zagrożony rozchwianiem emocjonalnym i musi stale czuwać nad swoim autonomicznym porządkiem wartości, któremu zagraża bezład. Jeśli w tych warunkach mobilność pracownicza nie ma prowadzić do zaburzeń, czyli pomniejszania kapitału ludzkiego w jego wymiarach osobowościowym i zdrowia

[5] Na temat etosu pracy właściwego chrześcijaństwu i ufundowanej na nim kulturze europejskiej piszę w innym miejscu (Romaniszyn 2007: 15n).

[6] Jak czytamy: „w każdym momencie, w którym dusza nasza nie jest jedynie obojętnym zwierciadłem rzeczywistości […] żyje ona w świecie wartości, ujmującym treść rzeczywistości w pewien w pełni autonomiczny porządek" (Simmel 1997: 16).

[7] Pisał o tym Emil Durkheim (2006: 487) zauważając, że w warunkach osłabienia społecznych norm zamęt aksjologiczny prowadzący do zagubienia kierunkowskazów określających priorytety życiowe prowadzi do gwałtownego wzrostu napięć emocjonalnych.

psychicznego[8], to powinna się łączyć z odpowiednim przygotowaniem, dojrzałością i wyrobieniem moralnym migrantów.

Niedocenioną wartością pracy jest radość, jaką ze sobą niesie lub powinna nieść, bowiem „radość z dokonanej pracy jest rzeczą naturalną i prawem człowieka" (Wyszyński 1957: 89). Radość ta jest przede wszystkim pochodną faktu wyrażania siebie w pracy i poprzez nią: „człowiek w dziełach swoich dostrzega własne podobieństwo", ujawnia w nich i przedłuża swoją osobowość (Wyszyński 1957: 199). Mówiąc innymi słowy: „człowiek na przedmiocie pracy odbija swoje oblicze. Z dzieła poznajemy mistrza" (Wyszyński 1957: 104). Dopowiadając możemy też uznać, że mistrz poznaje w swoim dziele siebie samego, co może być powodem nie tylko do dumy, ale i do radości z dokonanej pracy. Stwierdzenia te wskazują na nowy obszar badawczy, jakim są warunki i możliwości realizacji prawa do radości z dokonanej pracy na współczesnych rynkach pracy. Dotyczy to zarówno osób niemobilnych, jak i migrantów. Zmiany zachodzące na tych rynkach w kolejnych społeczeństwach, takie jak deregulacja, a także strukturalne bezrobocie wraz z perspektywą postępującego ubytku miejsc pracy aż do osiągnięcia stanu postpracy dają podstawy do przewidywania likwidacji wraz z pracą lub godną pracą prawa do radości z jej dokonania i radości z pracy jako wartości. Wymownym dowodem łatwości zniszczenia tej wartości i odebrania tego prawa są wypowiedzi Polaków z nieodległych czasów bezwzględnej eksploatacji pracowników w naszym kraju, którzy stwierdzili, że „pracują tylko i wyłącznie dla pieniędzy"[9]. Stałe przepracowanie także niszczy poczucie wartości pracy i radość z jej dokonania, a bywa ono także udziałem licznych migrantów ekonomicznych poszukujących poza własnym krajem pracy i środków na utrzymanie. Retoryczne wydaje się pytanie o radość z dokonanej pracy osób sprzedających swój trud na globalnym rynku pracy dla wyżywienia siebie i swojej rodziny. Wobec czego oni sami i ich praca służy przede wszystkim globalnemu rynkowi pracy, ściślej zaś – podmiotom owego rynku, którymi nie są pracownicy. Sytuacja ta nie jest udziałem wszystkich uczestników globalnych migracji pracowniczych, specjaliści czy profesjonaliści mają możliwość doświadczania radości ze swojej pracy wykonywanej poza krajem pochodzenia. Pytaniem pozostaje, czy dla „człowieka mobilnego", który z potrze-

[8] Pod pojęciem kapitału ludzkiego pojmowanego jako atrybut jednostki rozumie się: wykształcenie (wiedzę), zdrowie (fizyczne i psychiczne), osobowość, kondycję moralną; więcej na ten temat por. Romaniszyn (2018, r. 34).

[9] OBOP, raport: „Stosunek Polaków do pracy", s. 2. Nie ma podstaw do uznania cytowanego stwierdzenia jako dowodu lenistwa Polaków, bowiem inne sondaże pokazują, że praca jest dla nich jedną z ważniejszych wartości w życiu. Na przykład w sondażu z 2006 r. 92% respondentów stwierdziło, że praca nadaje sens życiu, że warto być pracowitym, że każdą pracę należy wykonywać z sercem (CBOS 2006: 3).

by, i nawyku, mobilności zmienia miejsca i rodzaje zajęć zarobkowych, radość z dokonanej pracy ma jakąkolwiek wartość?

PRACA JAKO OBOWIĄZEK CZŁOWIEKA

„Praca jest obowiązkiem człowieka" (Wyszyński 1957: 25) – nie chodzi tu jednak o przymus. „Obowiązek pracy nie ma nic wspólnego z przymusem pracy, jest to obowiązek wyłącznie moralny" (Majka 1986: 81)[10]. A zatem związany „z rozumną naturą człowieka", bo to właśnie rozum kieruje człowieka do podjęcia pracy (Wyszyński 1957: 27). „Nie tylko «usta i żołądek» zmuszają człowieka do pracy. Pobudza nas do niej cała nasza rozumna natura" (Wyszyński 1957: 28). Dzieje się tak dlatego, że w toku pracy doskonali się zarówno jej przedmiot, jak i podmiot, czyli człowiek (o ile nie zostanie w toku pracy uprzedmiotowiony). Praca winna zatem prowadzić do stworzenia takich warunków życia, które pracującym dają możliwość doskonalenia, zaś ich stwarzanie będzie uczłowieczeniem Ziemi (Wyszyński 1957: 40, 59). Na tym też polega dwoistość celu pracy. Obecnie, w czasie rozkwitu kultury indywidualizmu samorealizacja zastąpiła doskonalenie człowieka przedstawianego jednocześnie jako przedstawiciel gatunku, który zagraża Ziemi. Mimo sprzeczności między nimi postulat samorealizacji i nowa antropologia definiująca człowieka jako istotę należącą do jednego z wielu gatunków są zgodnie rozpowszechniane, co dziwi tym bardziej, że sferą samorealizacji nie ma być praca, lecz konsumpcja, której rozmiary doprowadziły do nadmiernej eksploatacji naszej planety[11]. Łącznie postulat samorealizacji i nowa antropologia oznaczają odrzucenie dwoistego celu pracy, jakim jest „udoskonalenie rzeczy i udoskonalenie człowieka pracującego" (Wyszyński 1957: 31) – pierwsze zagraża Ziemi, drugie zastąpiła samorealizacja. Stąd na aktualności zyskują słowa: „Praca jest jednym ze środków naszego postępu duchowego. […]. O prawdzie tej niemal zupełnie się dziś nie pamięta. Zwyciężył w nas mit zapłaty za pracę: dniówki, akordu, pensji, honorarium. Człowiek jest zagubiony w pogoni za zarobkiem […]. Stajemy się nadto niewolnikami rzeczy" (Wyszyński 1957: 32). Wszystkie lub prawie wszystkie dostępne badania poświęcone migracji z Polski w ostatnich kilku latach pokazują, że ich głównym powodem nie jest brak pracy w kraju, lecz pragnienie wyższych zarobków i związanego z nimi wyższego poziomu konsumpcji. W decyzji o migracji

[10] Stwierdza autor odwołując się do encykliki *Quadragesimo Anno* (1931) papieża Piusa XI.

[11] W Polsce początku XXI wieku sondaże pokazywały, „że osoby młode wyżej niż inne grupy wiekowe cenią zdobycie majątku i dużych pieniędzy" i mimo dobrych zarobków „nie deklarują związku z firmą, w której pracują" (Romaniszyn 2008: 93), najważniejsza jest dla nich samorealizacja (Świda-Ziemba 2005), której poszukują poza sferą pracy, i jest to prawdopodobnie sfera konsumpcji.

względy te okazują się bardzo ważne. Są one najważniejsze wówczas, gdy osoba migrująca akceptuje pracę zarobkową poniżej posiadanych kwalifikacji i rezygnuje z odpowiadającej wykształceniu kariery zawodowej, co także ma miejsce.

Materialistyczna motywacja notowana w badaniach dotyczących współczesnych migracji z Polski nie jest naszą osobliwością, lecz rozpowszechnionym bodźcem mobilności pracowniczej we współczesnym świecie. W takich przypadkach mobilność można traktować, bodaj hipotetycznie, jak wskaźnik upowszechniania się postaw materialistycznych w społeczeństwach wysyłających. Należy przy tym wyraźnie odróżnić migrację pracowniczą wynikającą z przymusu ekonomicznego, jakim jest brak pracy i (wystarczających) środków do życia od migracji z pobudek materialistycznych, czyli z chęci posiadania coraz więcej. Jeśli teza o upowszechnianiu się postaw materialistycznych wydaje się przesadna, warto przywołać słowa: „Życie nasze należy uprościć, wyzwolić spod przewagi rzeczy, sztucznych potrzeb zasypujących człowieka. Zwalczać należy życie ponad stan swego ubogiego środowiska" (Wyszyński 1957: 52). Są one dla nas współczesnych niczym zwierciadło i wskazują na rzeczywisty środek zaradczy nadmiernej eksploatacji Ziemi, czyli odwrócenie się od tego, co zostało nazwane „materializacją świata" (Wyszyński 1957: 72) i dotyczy dominacji materialistycznego hedonizmu w wielu współczesnych społeczeństwach. Migracje z pobudek materialistycznych podejmowane dla wyższych zarobków i wyższego poziomu konsumpcji wyrażają i ugruntowują ów hedonizm. Prawdopodobnie idzie on w parze z koncentracją na samorealizacji, która nie jest tożsama z doskonaleniem siebie oraz materii przez pracę i w niej.

PRACA JAKO TWORZYWO I SPOIWO SPOŁECZNE

„Praca ucząc nas miłości, poczucia zależności, pokory, skłania nas do wzajemnej użyteczności, tworzy społeczność ludzką" (Wyszyński 1957: 38). Dzieje się tak dlatego, że „w pracy naszej, dzięki niej i z jej pomocą wytwarza się między ludźmi odrębna więź, więź społeczna" (Wyszyński 1957: 35). My zaś sami „w pracy naszej stajemy się coraz bardziej częścią społeczeństwa. Siła i zdolność pracy każdego człowieka staje się coraz bardziej siłą społeczną" (Wyszyński 1957: 13). Wynika z tego, że „praca jest nie tylko sprawą osobistą, ale […] jest siłą społeczną" (Wyszyński 1957: 12), zaś „człowiek jest wtedy i tylko wtedy w pełni twórczy, kiedy ma świadomość, że pracuje dla innych" (Majka 1986: 91). Dostrzeżenie i uznanie w encyklikach kolejnych papieży[12] społecznego charakteru pracy ludzkiej, znajdujące m.in. wyraz także w inspirowanych tymi encyklikami powyższych cytatach,

[12] W encyklice papieża Piusa XI *Quadragesimo Anno* z 1931 r. zostało wyraźnie powiedziane, że to właśnie praca „kształtuje życie i współżycie społeczne"; za: Majka (1986: 22).

należy do kanonu katolickiej nauki społecznej. Podkreśla się w niej, iż sukcesja czy też sztafeta pokoleń w pracy buduje społeczeństwo, które można uznać za ucieleśnienie pracy tych pokoleń. W encyklice *Laborem exercens* (1986: 22-23) myśl ta została wyrażona następująco: społeczeństwo jest „także wielkim, historycznym i społecznym wcieleniem pracy całych pokoleń", a pracujący swoją pracę „pojmuje także jako pomnażanie dobra wspólnego wypracowanego przez jego rodaków".

Przedstawione założenia katolickiej nauki społecznej otwierają kolejną perspektywę oglądu migracji ekonomicznej łączącej się z pracą nie we własnym, lecz w innym lub innych społeczeństwach. W jej świetle nasuwają się pytania: jakie społeczeństwo budują wędrowni pracownicy oraz komu i czemu służy ich praca? Praca migrantów lokuje się poza sztafetą pokoleń trudzących się dla dobra kraju ich pochodzenia. Czy włącza się ona zatem w ową sztafetę w kraju emigracji? Jest tak wówczas, gdy migranci decydując się na osiedlenie, nie tworzą jednocześnie własnych, hermetycznych społeczno-ekonomicznych enklaw[13]. Praca migrantów zatrudniających się w kolejnych krajach, a takich osób zdaje się na świecie przybywać, nie jest siłą budującą więzi społeczne i nie ma ona udziału w sukcesji pokoleń swoją pracą budujących te społeczeństwa. I tak ujawnia się ukryty i nieoczywisty aspekt globalnej mobilności, jest nim postępująca dekonstrukcja istniejących więzi społecznych połączona z niemożnością budowania nowych i trwałych więzi, co łącznie prowadzi stopniowo do dekonstrukcji społeczeństw. Realizacja zaleceń Paktu dla Migracji mającego likwidować ograniczenia dla masowej migracji pracowniczej w skali globalnej – i tym samym promować globalne wędrówki pracowników – tylko zintensyfikuje ten proces. Sprawi, że poszukiwanie nie tylko pracy, ale i wyższych zarobków przez jednych (pracobiorców) oraz tańszego pracownika przez drugich (pracodawców) zacznie zastępować pracę stałą budującą więzi społeczne i społeczeństwa oraz zniweczy sukcesję pokoleń w sferze pracy. Komu zatem taka praca posłuży? Otrzymujący wynagrodzenie wymienią pieniądze na dobra konsumpcyjne, utrwalając swoją pracą i konsumpcją system czyniący z nich wędrownych pracowników.

Dekonstrukcja społeczeństw przy udziale globalnej migracji pracowniczej dopomoże wydatnie do dekonstrukcji państw narodowych, których końca wyglądają zwolennicy nowego globalnego ładu. A jednak to państwo narodowe „było i pozostało organizacją, w której rozwija się solidarność społeczna (Krzysztofek, Szczepański 2005: 268). Od dawna zauważa się, że globalny kapitalizm burzy kompromis pomiędzy kapitałem, pracą i państwem, który istniał w czasach kapitalizmu państwowego i przemysłowego, służąc pełnemu zatrudnieniu i społecz-

[13] Powszechnie znane są społeczno-gospodarcze enklawy budowane przez chińskich emigrantów, nie jest to jednak jedyna taka grupa przybyszów.

nej solidarności (Morawski 2003: 243). Jednym z wyrazów owej solidarności jest świadczenie pomocy tym w społeczeństwie, którzy nie mogą pracować[14], zaś powszechna akceptacja rzeczonej zasady oczyszcza pracę „z chciwości zarobku, z zysku, z ducha materializmu i doczesności" (Wyszyński 1957: 42). Przedstawiona zasada działania odnosiła się do społeczeństwa i państwa narodowego. Globalny kapitalizm i globalna migracja zasadniczo zmieniają kontekst obowiązywania tej zasady i nie pozostają bez wpływu na skutki jej praktykowania. W społeczeństwach utrzymujących ze swojej pracy tysiące niepracujących i nieszukających pracy przybyszów (wraz z ich rodzinami)[15], wskazana zasada moralna staje się przymusem. Permanentne zaś pobieranie świadczeń bez pracy łatwo może wyrabiać u beneficjentów ducha chciwości i materializmu. W ten sposób rozchwianiu lub zniweczeniu ulegają także zasady współżycia społecznego. To „praca zazwyczaj prowadzi do posiadania", którego celem „jest zaspokojenie potrzeb własnych i swojej rodziny oraz dzielenie się z tego, co zbywa – z bliźnimi" (Wyszyński 1957: 46). Nie można uznać za trwałą i budującą społeczeństwo zasady, zgodnie z którą permanentnie posiadanie jednych nie wynika z wykonywanej pracy, lecz z przymusu dzielenia się przez innych owocami pracy. W takich okolicznościach praca może być siłą, która nie buduje, lecz dzieli społeczeństwo. Ale okoliczności te nie pojawiły się znikąd, lecz z akceptacji masowego napływu imigrantów, którzy nie przybyli dla wykonywania czekającej na nich pracy i nie wykazują zainteresowania jej poszukiwaniem. Jest to też sytuacja pokazująca Janusowe oblicze liberalizacji migracji. Podyktowana względami ekonomicznymi, a w Europie też demograficznymi, rzeczona liberalizacja stwarza możliwości napływu imigrantów pracą nie zainteresowanych, którzy nie tylko nie zamierzają być wędrownymi, ale i osiadłymi pracownikami.

Zaprowadzony globalny kapitalizm potrzebujący migracji pracowniczej jeśli nie niweczy, to ogranicza możliwość łączenia w jednym ręku własności i pracy, urzeczywistnianego na przykład w rolnictwie indywidualnym czy rzemiośle, co – jak się podkreśla – zawsze stanowiło „czynnik stabilizacji społecznej" (Majka 1986: 199)[16]. Oddzielenie pracy od własności warsztatu pracy jest, jak wiadomo, istotą proletaryzacji mas, miała ona już miejsce w dziejach społeczeństw europejskich. Społeczne encykliki papieskie przełomu XIX i XX wieku to właśnie od-

[14] Jak czytamy: „owoce pracy zmierzają przede wszystkim do zaspokojenia własnych potrzeb człowieka. […] Nie cały jednak owoc pracy należy do człowieka. […] Z trudu zdolnych i chętnych do pracy mają […] korzystać ci, którzy nie mogą pracować" (Wyszyński 1957: 41-42).

[15] Doświadczenie to jest udziałem kilku krajów europejskich, w tym Niemiec.

[16] Potrzebę zapewniania stabilizacji społecznej przez łączenie własności i pracy dostrzegali papieże. Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* zaleca dążenie do tego, „ażeby własność i praca łączyły się w jednym podmiocie"; za: Majka (1986: 201).

powiedź na pilną potrzebę deproletaryzacji społeczeństw[17]. Po stu latach historia zatoczyła koło i w innej, nowej i z pozoru atrakcyjnej postaci powraca system promujący oddzielenie pracy od własności warsztatu pracy[18]. Mobilność pracownicza łącząca się z owym rozdzieleniem – co dotyczy migrantów sprzedających swoją pracę na zagranicznych rynkach pracy, a ci są najliczniejsi – jest więc niczym innym, jak globalną proletaryzacją. Tworzenie takiego systemu wskazuje, że kwestia ładu i stabilizacji społecznej jest ostatnią troską decydentów globalnych.

RANGA PRACY LUDZKIEJ

Postępujące udoskonalenia w dziedzinie technologii wraz z towarzyszącymi im ciągłymi innowacjami w dziedzinie zarządzania pracą i pracującymi, służąc doskonaleniu samego procesu pracy i zwiększaniu jej efektywności, samego człowieka pracującego i rangę jego pracy często pomniejszają. „Pod wpływem rozwoju technicznego w organizacji warsztatu pracy człowiek był coraz bardziej spychany do roli dodatkowego i stojącego na ostatnim miejscu narzędzia. Idąc według wskazań tzw. naukowej organizacji pracy zapominano wielokrotnie, że nie jest to organizacja jakiejś oderwanej siły, ale właśnie organizacja ludzkiej pracy" (Wyszyński 1957: 29). Postawiona diagnoza pozostaje aktualna mimo upływu czasu i podjęcia działań określanych mianem humanizacji pracy, nadal „zwycięża technika, która jest nowym bogiem" (Wyszyński 1957: 30). Co więcej, nowe bóstwo przybierając postać na przykład nowych technologii informatycznych, zaczyna być wielbione przez samych pracujących. Wszyscy zdajemy się być nimi zafascynowani i zajęci ich kultem. To sprawia, że jak memento brzmi poczyniona przed laty obserwacja: „nieszczęściem dzisiejszego świata jest to, że podczas gdy martwa materia wychodzi z warsztatu gospodarczego uszlachetniona, człowiek staje się w nim gorszy i pospolitszy", podczas gdy „jednym z celów każdej pracy jest doskonałość pracujących" (Wyszyński 1957: 33, 177). Doskonalenie pracujących nadal nie wydaje się stanowić przedmiotu naszej troski, co sprawia, że „świat pracuje, ale się nie odmienia" pod względem moralnym, a „człowiek z pracy rąk swoich nie staje się ani szczęśliwszy ani nie czuje się dobrze" (Wyszyński 1957: 33). Szczęście

[17] Wątek pracy i własności podejmuje m.in. papież Pius XI w encyklice *Quadragesimo Anno*, proponując zasadę akcjonariatu pracy, czyli łączenie umowy o pracę z umową przekazania pracownikowi akcji przedsiębiorstwa, co czyni go współwłaścicielem tegoż warsztatu pracy, i zauważając, że tylko połączenie własności i pracy może uratować od przewrotu „ład publiczny, pokój i bezpieczeństwo społeczeństwa"; za: Majka (1986: 201).

[18] Znamienne jest, że – jak wynika z badań przeprowadzonych w wielu krajach wysyłających – imigranci gros zapracowanych środków przeznaczają na (bieżącą) konsumpcję, a nie na inwestycje w swój własny warsztat pracy.

i dobre samopoczucie staramy się współcześnie znaleźć w innej sferze niż praca, jesteśmy też socjalizowani jako konsumenci a nie pracownicy (Baudrillard 2006). W tych okolicznościach, i wbrew nim, wielkiego, indywidualnie podjętego, wysiłku wymaga zrozumienie, że praca jest „potrzebą rozumnej natury człowieka, który poprzez pracę poznaje w pełni siebie i całkowicie się wypowiada" (Wyszyński 1957: 33). Migracje pracownicze, z wyjątkiem migracji specjalistów, nie stwarzają okazji do doskonalenia i wypowiadania się w toku i dzięki wykonywanej pracy. Warte sprawdzania w badaniach jest to, czy zmiany stanowisk i rodzajów wykonywanej pracy, nierzadkie wśród migrantów, wynikają tylko z przyczyn ekonomicznych, czy mają w tym też udział wskazane wyżej kwestie.

Fascynacja nowymi technologiami, ciągłe opracowywanie kolejnych zasad oceny (ewaluacji) rezultatów pracy, stałe rozbudowywanie form organizacji pracy idą w parze z pomijaniem kwestii dobra płynącego z pracy dla pracującego, „jak gdyby cała wartość pracy leżała poza człowiekiem. Właśnie w tym tkwi zubożenie pojęcia pracy" (Wyszyński 1957: 63). Stale zwiększany zakres coraz bardziej rygorystycznej oceny pracy w pełni urzeczywistnia przestrogę, iż „poddanie pracy ludzkiej technicznym tylko sprawdzianom degraduje człowieka i materializuje go" (Wyszyński 1957: 159). Nie znikają też zakusy bądź praktyka zwiększania obowiązków w pracy bez troski o to, że nadmiar pracy szkodzi „samej osobie pracownika od strony moralnej, psychicznej i fizycznej", a „ludzie przepracowani łatwo stają się materialistami" (Wyszyński 1957: 186, 189). I kto pamięta, „ileż wysiłku musiał Kościół na to poświęcić, by przełamać ludzkie opory, zanim świat uznał prawo o odpoczynku od pracy za zdobycz społeczną i kulturalną!" (Wyszyński 1957: 195). Nieprzypadkowa wydaje się też być koincydencja między postępującą dechrystianizacją a eksploatacją pracowników i różnymi formami niewolnictwa mnożącymi się w świecie, w których swój udział ma międzynarodowy handel ludźmi skrywany pod postacią migracji pracowniczej.

W świetle powyższego widać, jak niska jest ranga pracy ludzkiej w świecie szczycącym się tylu osiągnięciami w sferze możliwości i technologii wytwarzania oraz organizacji pracy. Ze swej strony rangę tę pomniejszają sami pracujący opanowani gorączką „rewolucyjnej niecierpliwości, która chce wszystkiego naraz, wiele i bardzo szybko. […] Z brakiem nieskwapliwości łączy się inne zjawisko […] tandeta dzieł gorączkowej pracy. […] Raczej wszystkie wady: niecierpliwość, brak sumienności, dokładności i wytrwania, żądze ludzkie wychylają swoje oblicza z tych nowych dzieł, które nie oprą się nurtowi czasu" (Wyszyński 1957: 143-145). Niska ranga pracy ludzkiej wyrażająca się m.in. w gorączkowym tempie jej wykonywania[19]

[19] Nie zdezaktualizowały się słowa: „człowiek współczesny tak jest wyszkolony w ciągłym wysiłku, że niemal boi się wytchnienia" (Wyszyński 1957: 181).

sprawia, że „tandeta zalewa i zabrudza świat. Tworzy się wiele, ale bez wartości. […] Zabija nas statystyka, męczy i demoralizuje urok cyfry. Ciągle pytamy «ile»?, a nie pytamy niemal «jak»?" (Wyszyński 1957: 145). Bez wątpienia z tego też powodu z „wielu «pomników» naszego wieku po dziesiątkach lat nie pozostaną nawet uczciwe ruiny" (Wyszyński 1957: 145)[20].

Globalna mobilność pracownicza, do czego Pakt dla Migracji ma się walnie przyczynić, nie będzie skutkowała podniesieniem rangi ludzkiej pracy, wręcz przeciwnie. Już w świetle obecnej wiedzy płynącej z badań poświęconych migracji zarobkowych wiadome jest, że nierzadko mobilni pracownicy są ściśle nadzorowanym narzędziem produkcji, wykonywana praca nie uszlachetnia ani nie doskonali ich, podejmowany przez nich trud pracy nie łączy się z wypowiadaniem siebie, jest raczej spieniężeniem posiadanych umiejętności i sił. Jeśli nawet ludzie, którzy mocą swojej decyzji lub z przymusu podejmują migrację za pracą, nie ulegają degradacji w jej toku, czyli nie obniżają się zasoby ich kapitału ludzkiego, to łatwo ulegają materializmowi. Podniesienie rangi pracy ludzkiej nie jest też celem globalnej mobilności pracowniczej, tym po stronie zatrudniających pozostaje zysk, a po stronie zatrudnianych zdobycie środków na utrzymanie lub wyższy standard życia.

We współczesnym świecie globalnego kapitalizmu i globalizacji pomyślanej jako projekt neoliberalny, nie tylko zagrożeniem, lecz faktem jest zniewolenie pracy. Może ono polegać na zniewoleniu do pracy i na zniewoleniu przez pracę, czyli przez wiążący się z nią ucisk (Majka 1986: 220). Przykładem pierwszej ze wskazanych form zniewolenia są wspomniane już wielorakie formy współczesnego niewolnictwa, pleniącego się na całym świecie. Częściowo wiążą się one z migracjami, jest tak w przypadkach sprowadzania ludzi do pracy *de facto* niewolniczej, lecz dochodzi do nich także bez udziału mobilności zewnętrznej. Z kolei zniewolenie przez pracę przybiera często postać utajoną, „jest osobną specyficzną formą niewoli, która może posiadać wszelkie pozory wolności, a nawet mianować się wyzwoleniem", jej istotą jest pozbawienie „pracownika podmiotowości społecznej i gospodarczej w samym procesie pracy i przez ten proces" i łączy się z odebraniem mu „pełnej odpowiedzialności za to, co podejmuje, co czyni, co chce osiągnąć" (Majka 1986: 222, 229). Swój kolosalny udział w zniewoleniu przez pracę mają systemy własności ze swoimi skutkami dotyczącymi organizacji pracy[21]. Na przykład w wielkich ponadpaństwowych organizmach gospodarczych, takich jak

[20] Notabene, akceptacji gorączkowości pracy i produkcji dzieł tandetnych służy „wynalazek", jakim jest przymus i aura „nowości", prowadzi on do narzucania (i przyjmowania) szybkiego tempa wymiany i zużywania rzeczy, dezaktualizując kwestię ich nietrwałości i niskiej jakości.

[21] Na ten fakt zwraca uwagę papież Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* (1981: 27).

międzynarodowe korporacje miejsce zatrudnienia pracowników rozsianych i „rozsiewanych" po całym świecie zależy od (szybko) zmieniających się decyzji, dyrektyw i nakazów. Należy do nich zachęta lub polecenie migracji do innego oddziału i kraju celem podjęcia tam pracy (zwykle na określony czas), zaś odmowa może się łączyć z utratą pracy lub możliwości awansu. Rezultatem przyjętej organizacji pracy i trybu zarządzania pracownikami korporacji ich migracje dokonujące się w skali globalnej zostały wyodrębnione – ze względu na trwałość i skalę – jako nowa kategoria mobilności pracowniczej. Z pewnością tej postaci mobilności nie można utożsamiać ze zniewoleniem przez pracę, ale nie można też wykluczyć, że zniewolenie takie w nieodosobnionych przypadkach ma jednak miejsce.

Popieranie migracji, przy udziale Paktu dla Migracji, jest sposobem rozwiązania problemu braku pracy i ubóstwa w krajach gospodarczo nierozwiniętych, co też w owym dokumencie zostało zaznaczone, oraz braku pracowników w krajach rozwiniętych. Mobilność pracownicza niesie jednak ze sobą zagrożenia dotyczące warunków pracy, a także tych aspektów pracy, które dotyczą możliwości doskonalenia i rozwoju pracujących i nie wyczerpują się w szkoleniach i przekwalifikowaniach zawodowych. Mobilność sprawia też, że pracownicy ci mają ograniczone możliwości artykułowania i dbania o warunki pracy za pośrednictwem związków zawodowych lub nie mają ich wcale. Ich pracownicza mobilność oznacza również niemożność, bodaj czasową, łączenia pracy z własnością warsztatu pracy. Łącznie, brak ochrony przez związki zawodowe, zmiana krajów, miejsc i form zatrudnienia, brak własności warsztatu pracy sprzyjają przekształceniu mobilnych pracowników w **wolnych najmitów** globalnego systemu pracy. W systemie tym rekompensatą za utratę podmiotowości w sferze pracy, możliwości doskonalenia się w niej, radości z dokonanej pracy i satysfakcji z włączenia jej w budowę własnego kraju może być wolność „człowieka mobilnego". Niezdolnego do zobowiązań, do budowania trwałych więzi społecznych, złaknionego zmian, wrażeń i przygód, samorealizującego się przy niezbywalnym udziale habitualnej mobilności.

UWAGI KOŃCOWE – PRZYSZŁOŚĆ PRACY W ŚWIECIE GLOBALNEJ MOBILNOŚCI

Nic tak nie potwierdza wskazanych zagrożeń dla pracy ludzkiej związanych także z migracją pracowniczą, jak przedstawiane prognozy dotyczące stałego ubytku pracy oraz miraże przyszłości społeczeństw i świata bez pracy, czyli nowej ery postpracy. Przykładem pierwszych są analizy Urlicha Becka (2004: 138), podkreślającego, że już „żadna kwalifikacja i przynależność do żadnej grupy zawodowej nie gwarantuje ochrony przed bezrobociem", które jak ongiś może stać się wręcz

zawodem[22], czy stwierdzenia Anthony'ego Giddensa (2004:436) o stałym nieuchronnym przyroście „pracowników z portfolio"[23]. W drugim przypadku stwierdza się, że w przyszłości praca zarobkowa będzie odgrywała w ludzkim życiu coraz mniejszą rolę, bowiem „teraz chodzi o to, by uwolnić się od pracy"[24]. Gdyby miało to kiedykolwiek nastąpić, byłby to rzeczywiście świat postludzki. To w świecie postludzkim ubywa ludzi zatrudnionych, następuje „koniec pracy" (Krzysztofek, Szczepański 2005: 229). Miraże o życiu bez pracy mają już swoją historię i swoich zwolenników. Już ponad pół wieku temu zostało to następująco skomentowane: „W ludziach przebija niekiedy tęsknota do tych przyszłych szczęśliwych czasów, kiedy praca okaże się zbędna. Nęci wyzwolenie człowieka od pracy. Z triumfem podnosi się, że praca może trwać coraz krócej, że czasu wolnego może być coraz więcej. […] Czyż nie ukrywa się tutaj jakieś nieporozumienie? Niezawodnie, jest to w praktyce obniżeniem wartości pracy, szanowanej nie z powodu jej wysokiego znaczenia dla człowieka, ale dla najbardziej materialnych korzyści" (Wyszyński 1957: 28). Z drugiej strony, w warunkach PRL marzenia o uwolnieniu od pracy mogły być podyktowane doświadczeniem zniewolenia przez pracę[25], co też zostało powtórzone w Polsce po 1989 r. w dekadach dwucyfrowego bezrobocia, obowiązywania zasady i praktyki „taniego robotnika" oraz przewagi zatrudnienia na tak zwanych „umowach śmieciowych". Współcześnie kontynuacją dawniejszych miraży o szczęśliwości bez pracy jest intensywnie popularyzowany imperatyw samorealizacji poza obszarem pracy.

Uderzająca jest sprzeczność między zapowiedziami malejącej roli pracy w życiu ludzi wraz z nastaniem świata postpracy ze wzmożonymi zabiegami, także za pośrednictwem Paktu dla Migracji, dotyczącymi stworzenia dogodnych warunków do globalnej migracji pracowniczej. Sprzeczność ta wyraziście unaocznia uprzedmiotowienie pracy traktowanej jako – konieczny do czasu – instrument zysku. W przyszłości robotyzacja, a współcześnie utrzymywanie lub tworzenie warunków sprzyjających migracji pracowniczej instrumentalizują ludzką pracę – zabiega się o nią dokąd jest potrzebna i zapowiada się pozbawienie jej ludzi, gdy będzie zbędna. W świetle poczynionych ustaleń oznacza to tworzenie warunków zubożających człowieka.

---

[22] Oznacza to powtórkę z czasów Wielkiego Kryzysu lat 1930. „Przed wojną przeżywaliśmy falę bezrobocia. Dla wielkiej gromady ludzi nie starczyło zajęcia, nie było pracy. Bezrobocie stało się zawodem" (Wyszyński 1957: 10).

[23] Są to ludzie posiadający „szereg umiejętności zawodowych i rekomendacji z poprzednich miejsc pracy, którymi będą posługiwać się w swoim życiu zawodowym, wykonując kilka różnych zawodów i pracując na różnych stanowiskach" (Giddens 2004: 436).

[24] Twierdzi Andre Gorz, cytuję za: Giddens (2004: 439).

[25] Tymczasem: „Po skończonej pracy człowiek musi nadal pozostać człowiekiem, istotą społeczną" (Wyszyński 1957: 184).

*

Mobilność pracownicza jest zwykle postrzegana jako szansa i rzeczywiście nią jest lub może być. Łączy się jednak z zagrożeniami, wśród których są i te związane z pozamaterialnymi funkcjami pracy. Nienazywane i nieuświadamiane są one zapoznawane przez samych zainteresowanych i przez badaczy. Z przedstawionego szkicu wynika, że przedmiotem dalszego namysłu winna być kwestia pozaekonomicznej wartości pracy dla pracujących w warunkach migracji.

BIBLIOGRAFIA

Baudrillard J., Społeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury, Warszawa: Sic! 2006.

Beck U., Społeczeństwo ryzyka, Warszawa: Scholar 2004.

CBOS, raport z badań „Życie zawodowe Polaków", Warszawa 2008.

CBOS, raport z badań „Znaczenie pracy w życiu Polaków", Warszawa 2006.

CBOS, raport z badań „Polacy o swojej pracy", Warszawa 2006a.

CBOS, raport z badań „Wartości i normy w życiu Polaków", Warszawa 2005.

Durkheim E., Samobójstwo. Studium z socjologii, Warszawa: Oficyna Naukowa 2006.

Giddens A., Socjologia, Warszawa: PWN 2004.

Jan Paweł II, Laborem exercens. Tekst i komentarze, red. J. Gałkowski, Lublin: RW KUL 1986.

Krzysztofek K., Szczepański M., Zrozumieć rozwój – od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2005.

Majka J., Rozważania o etyce pracy, Wrocław: Wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1986.

Morawski W., Praca w globalizującym się świecie. Koncepcje i realia, w: Deregulacja polskiego rynku pracy, red. K.W. Frieske, Warszawa: IPiSS 2003.

OBOP, raport z badań „Stosunek Polaków do pracy", Warszawa 2006.

OBOP, raport z badań „Satysfakcje Polaków z pracy", Warszawa 1996.

OBOP, raport z badań „Ewolucja postaw społecznych związanych z pracą", Warszawa 1996.

Romaniszyn K., Migracje a zmiana celowa, „Studia Polonijne" 40 (2019).

Romaniszyn K., Migracje: pozyskiwanie i trwonienie kapitału ludzkiego, w: Socjologia ekonomiczna. Przewodnik, red. W. Morawski, Warszawa: PWN 2018.

Romaniszyn K., Miejsce pracy i konsumpcji w przestrzeni aksjonormatywnej współczesnych Polaków, w: Eros-Pathos-Thanatos. Świat(y) wartości społeczeństwa polskiego u progu XXI wieku, red. I. Jeziorski, M. Korzewski, Bielsko-Biała: Akademia Humanistyczno-Techniczna 2008.

Romaniszyn K., Rzecz o pracy i konsumpcji. Analiza antropologiczna, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos 2007.

Simmel G., Filozofia pieniądza, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora 1997.

Świda-Ziemba H., Młodzi w nowym świecie, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2005.
Wieruszewska M. (red.), Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę, Warszawa: IRWiR PAN 2007.
Wyszyński S. Kardynał, Duch pracy ludzkiej, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1957.
Zemło M., Młodzież na rozstajach. Aksjonormatywne orientacje uczniów szkół ponadpodstawowych, Białystok: Wydawnictwo UwB 2019.

WĘDROWNI PRACOWNICY

SZKIC O PRACY MIGRANTÓW

Streszczenie

Niniejszy artykuł jest szkicem o pracy w warunkach migracji pracowniczych. Punkt wyjścia i ramy tego szkicu wyznacza refleksja o pracy inspirowana przez dotyczące tej kwestii encykliki papieskie. Skupia się ona wokół następujących, kolejno podejmowanych w szkicu, zagadnieniach: praca jako wartość, praca jako obowiązek, praca jako społeczne tworzywo i spoiwo oraz ranga pracy.

Słowa kluczowe: praca; migracja; migracja pracownicza

ITINERANT WORKERS

A SKETCH ON MIGRANTS' WORK

Summary

The paper aims at discussing the labour issue in the context of labour or economic migration. The broader dimension of the presented discussion supplies the Pope's teaching regarding social issues. The discussion focuses on the following issues: labour as a value, labour as a duty, labour as social cement, dignity (standing) of labour.

Keywords: work; migration; labour migration